P

Cena numeru 2 zł.

GŁOS PABIANIC

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV — PONIEDZIAŁEK 23 LUTEGO 1948 ROKU — Nr 53 (981)

Dymisji ministrów - reakcjonistów

domaga się czechosłowacki świat pracy

Dla poparcia tego żądania Kongres Czechosłowackich Związków Zawodowych proklamował

1-no godzinny strajk generalny

Przemówienia premiera Gottwalda, przewodniczącego KCZZ posła Zapotocky'ego i posła Erbana demaskują zdradzieckie manewry agentów anglosaskiego imperializmu w partiach narodowo - socjalistycznej i ludowej, oraz innych sługusów reakcji i spekulantów.



Klemens Gottwald.

PRAGA PAP. — W dniu wczorajszym rozpoczął się zjazd czechosłowackich związków zawodowych przy udziale 10 tys. delegatów.

Po odegraniu hymnu państwowego i hymnu pracy zagaił obrady przewodniczący Rady Czechosłowackich Związków Zawodowych, *poseł Zapotocky, witając wśród burzy oklasków premiera Gottwalda, prezydenta Pragi dr. Vacka, przedstawicieli. Związku Rolników Czeskich, Związku Literatów i Organizacji b. Więźniów Politycznych, stowarzyszenia b. partyzantów i innych organizacji społecznych.*

Następnie odczytano depesze powitalne od wielu wybitnych osobistości, w tej liczbie od byłego wicepremiera Fierlingera i ministra przemysłu inż. Jankovcova, członków partii socjal-demokratycznej.

Poseł Zapotocky w przemówieniu swym przedstawił *cele zjazdu, który został zwołany w chwili, gdy reakcja rodzima i międzynarodowa zamierza rozbić jedność mas pracujących i pozbawić czechosłowacki świat pracy jego dotychczasowych zdobyczy.* W takiej chwili czechosłowackie związki zawodowe, reprezentujące klasę pracującą Czechosłowacji, powinny w sposób stanowczy przedstawić swe postulaty.

„Otwieram dzisiejsze narady — oświadczył poseł Zapotocky — *w głębokim przekonaniu, że przyczynią się one nie tylko do rozwiązania kryzysu politycznego i utrzymania spokoju w kraju, lecz również do konsolidacji stosunków w naszym państwie. Jestem przekonany, że ostatnie słowo, jakie padnie na tym zjeździe, zapewni republice dalszy rozwój*".

Przemówienie prem. Gottwa'da

Nastepnie zabrał głos **premier Gottwałd,** entuzjastycznie witany przez delegatów. Przedstawiwszy na wstępie sytuację wewnętrzno-polityczną Czechosłowacji na przestrzeni ubiegłego roku, na której zaciążyła poważnie klęska posuchy i nieurodzaju, mówca podkreślił, że **mimo trudnych warunków rząd czechosłowacki starał się realizować program frontu narodowego przez wprowadzenie w życie ustaw dotyczących nacjonalizacji przemysłu i reformy rolnej. Ostatnio rząd dążył do wprowadzenia w życie nowej konstytucji państwowej i dalszych zasadniczych ustaw, których celem jest demokratyzacja życia gospodarczego i społecznego Czechosłowacji. Ta działalność ludowo-demokratycznego rządu** — stwierdził premier Gottwald — **nie spodobała się reakcji i kapitalistom posiadającym wpływy w niektórych partiach politycznych.**

Reakcjoniści, widząc, że grunt usuwa im się spod nóg i zdając sobie sprawę z faktu, że w nowych wyborach zwycięstwo ludu będzie jeszcze bardziej decydujące, — postanowili wywołać zamęt polityczny w kraju i w tym celu wywołali obecny kryzys rządowy. Ten ich krok zmierzał do wprowadzenia spowrotem systemu kapitalistycznego w Czechosłowacji, do zniesienia zdobyczy rewolucji, do zmiany naszej polityki zagranicznej. Wsteczne czynniki Czechosłowacji usiłowały przy pomocy reakcji międzynarodowej stworzyć nowe Monachium i oddać naród na pastwę imperializmu i kapitalizmu międzynarodowego. Reakcjoniści przeliczyli się jednak w swych rachubach, zapominając, że **nie jest to rok 1920** oraz, że na czele rządu stoi Gottwald,

Czechosłowacki świat pracy — powiedział premier — **rozbije wszelkimi środkami plany reakcji.**

*

Na wniosek posła Zapotocky'ego zjazd przesłał depeszę z pozdrowieniami prezydentowi Beneszowi oraz tym członkom rządu, *którzy pozostali wierni frontowi narodowemu.* Z kolei zabrał głos przewodniczący Rady Naczelnej Czechosłowackich Związków Zawodowych poseł Zapotocky, który podkreślił doniosłe znaczenie uchwał, jakie zjazd ma powziąć w sprawach politycznych, gospodarczych i społecznych. Zwrócił uwagę na to, że plany kapitalistów znalazły poparcie czechosłowackich sądów administracyjnych, które uwzględniają odwołania przeciwko decyzjom o upaństwowieniu przedsiębiorstw przemysłowych. *Poseł Zapotocky określił postępowanie sądów administracyjnych, jako nielegalne.* Następnie poseł Zapotocky poruszył *zagadnienie regulacji płac pracowników państwowych i warunków pracy w prywatnych przedsiębiorstwach.* Poseł Zapotocky wysunął postulat *jak najszybszego upaństwowienia większych zakładów przemysłowych, domów handlowych, domów importowo - eksportowych, przedsiębiorstw budowlanych, szpitali, sanatoriów, drukarni.*

Dla poparcia tych żądań poseł Zapotocky zaproponował *proklamowanie 1-godzinnego strajku na terenie całej Czechosłowacji 24-go bm. we wszystkich zakładach przemysłowych za wyjątkiem instytucji użyteczności publicznej, gdzie pracownicy mieliby się wstrzymać od prac na 5 minut.*

●

Po dalszych przemówieniach przedstawicieli słowackich związków zawodowych, związku zawodowego pracowników służby bezpieczeństwa narodowego, związków rolniczych i innych organizacji, uczestnicy zjazdu przyjęli jednogłośnie rezolucję, w której czytamy m. in.:

„Nie dopuścimy do tego, aby reakcja wydarła nam nasze zdobycze. Niepodległość naszego państwa i wolność narodu może być zagwarantowana jedynie przez usunięcie pasożytów z życia publicznego, umocnienie socjalizmu i zacieśnienie współpracy z państwami słowiańskimi ze Związkiem Radzieckim na czele".

Dla poparcia tych żądań zjazd postanowił proklamować 1-godzinny strajk manifestacyjny, zgodnie z wnioskiem posła Zapotocky'ego.

„Za spełnienie powyższych postulatów — czytamy w ostatnim ustępie rezolucji, — **czynimy odpowiedzialną Naczelną Radę Związków Zawodowych i upoważniamy ją do organizowania wszelkich koniecznych akcji, a nawet do ogłoszenia strajku generalnego na wypadek odrzucenia naszych żądań".**



Żołnierz radziecki uratował miliony istnień ludzkich od hitlerowskiej śmierci.

Naród polski pozdrawia Armię Radziecką

która przyniosła wolność i zwycięstwo uciemiężonym ludom Europy

WARSZAWA, PAP. Z okazji 30-lecia utworzenia Armii Radzieckiej Prezydent RP Bolesław Bierut wysłał do Generalissimusa Józefa Stalina depesze następującej treści:

„Do Pana Generalissimusa Józefa Stalina,
Moskwa — Kreml

W trzydziestą rocznicę utworzenia armii radzieckiej pragnę przekazać Panu, jako temu, który ją budował i temu, który nią dowodził w sławnych historycznych bojach, najserdeczniejsze życzenia.

Wspaniała droga, którą przeszła armia radziecka, zanim z pierwszych oddziałów Gwardii Czerwonej wyrosła w najnowocześniejszą, najpotężniejszą siłę zbrojną świata, jest odbiciem tej wielkiej drogi, jaką przebyły narody ZSRR w okresie budowania nowego, demokratycznego ustroju na gruzach imperium carów.

Epokowa rola, jaką w dziejach ludzkości odegrała armia radziecka, zwyciężając ciemne siły faszyzmu, jest znakomitym dowodem potęgi tryumfującej demokracji. Ludzkość nigdy nie zapomni zasług Armii Radzieckiej, lat jej walki o wolność i godność ludzką całej Europy. Naród polski wiecznie pamiętać będzie, że Armii Radzieckiej, bohaterstwu i krwi najlepszych jej synów winien jest wdzięczność za wyzwolenie z hitlerowskiej niewoli.

Życzę Armii Radzieckiej, aby nadal umacniała się i krzepła, albowiem w jej potędze wszyscy ludzie miłujący wolność widzą najlepszą gwarancję pokoju, bezpieczeństwa i demokracji, gwarancję spokojnej, twórczej pracy, zmierzającej do zaleczenia ran wojennych i zbudowania lepszego jutra.

Bolesław Bierut"

*

Premier Józef Cyrankiewicz wysłał następującą depeszę:

Do Przewodniczącego Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, Pana Generalissimusa Józefa Stalina.
Moskwa — Kreml.

Z okazji 30-ej rocznicy utworzenia Armii Radzieckiej mam zaszczyt w imieniu własnym i rządu polskiego przesłać Panu, Panie Premierze, najlepsze życzenia dla bohaterskiej Armii Radzieckiej i dla Pana, jako jej wielkiego Wodza. Zawdzięczając pełnej poświęcenia walce Armii Radzieckiej Polska wyzwolona została z jarzma hitlerowskiego.

Dzięki jej szybkiemu i zwycięskiemu pochodowi zostały ocalone od ruiny duże połacie naszego kraju, gdyż hordy hitlerowskie nie zdołały dopełnić swego dzieła zniszczenia.

Armia Radziecka stoi dziś tak samo, jak stała przez 30 lat, na straży pokoju. Naród polski widzi w armii radzieckiej sojusznika, w oparciu o którego może się poświęcić pokojowej konstruktywnej pracy w dziele odbudowy swej ojczyzny.

Józef Cyrankiewicz

*

Minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Michał Żymierski wysłał następującą depeszę:

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Generalissimus Józef Stalin.

Z okazji święta 30-lecia Armii Radzieckiej przesyłam Panu — jej organizatorowi i zwycięskiemu wodzowi — najlepsze życzenia w imieniu Wojska Polskiego i swoim własnym.

Z Armią Radziecką łączy nas braterstwo broni, zawarte w okresie walki o wyzwolenie naszej ojczyzny spod okupacji hitlerowskiej. Naród Polski i jego Wojsko zachowają na zawsze w pamięci, że wolność i niepodległość naszej Ojczyzny oraz zwycięstwo nad imperializmem niemieckim, nieubłaganym wrogiem naszego narodu, odniesione zostało dzięki bohaterstwu i braterskiej pomocy Armii Radzieckiej.

Idea tego braterstwa przyświeca nam stale i napełnia nas niezłomną wiarą i przekonaniem, że tylko na tej drodze posiadamy pełną gwarancję bezpieczeństwa, wolności i pokoju naszej Ojczyzny.

Minister Obrony Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej

(—) Michał Żymierski.
Marszałek Polski.

Armia Radziecka – gwarantem pokoju

MOSKWA PAP. — „Krasnaja Zwiezda" ogłosiła artykuł wiceministra Obrony Narodowej generała Mariana Spychalskiego, poświęcony jubileuszowi Armii Radzieckiej. — Gen. Spychalski przypomina, że bezpośrednio po rewolucji Armia Czerwona, rozbijając carskich generałów i interwentów, *przyczyniła się do utrwalenia niepodległości Polski.*

Podczas drugiej wojny światowej Armia Radziecka okazała ogromną pomoc odradzającemu się Wojsku Polskiemu. W dniu jubileuszu Armii ZSRR — pisze generał Spychalski, — *należy podkreślić, że siły pokoju rosną na całym świecie dzięki konsekwentnej antyimperialistycznej polityce Związku Radzieckiego, dzięki wielkiemu autorytetowi rządu radzieckiego z Stalinem na czele oraz dzięki potężnej Armii Radzieckiej.*

Podkreślając przyjaźń polsko - radziecką gen. Spychalski pisze, że *przyjaźń ta przeszła ogniową próbę podczas najcięższych lat ostatniej wojny. Przypieczętowana została wspólnie przelaną krwią oraz wspólnymi zwycięstwami. Wojsko polskie* — kończy gen. Spychalski, — *pozdrawia z okazji jubileuszu swego najwierniejszego sojusznika*".

Gospodarka brytyjska – na równi pochyłej

LONDYN, PAP. Dzienniki podały, że eksport brytyjski w styczniu 1948 r. był o 14 proc. niższy, niż w grudniu 1947 r. „Financial Times", omawiając cyfry, dotyczące spadku eksportu brytyjskiego, podaje, że przewidziana pomoc amerykańska w ramach planu Marshalla w wysokości 260 milionów funtów w ciągu roku 1948 — w najlepszym nawet wypadku nie zrównoważy deficytu.

„Daily Worker" wskazuje na to, że jedną **z głównych przyczyn katastrofy gospodarczej Wielkiej Brytanii jest polityka zagraniczna Bevina, który wydatkuje miliony funtów na utrzymanie rozmaitych grup faszystowskich**

Sprawa sierżanta Poleszczuka

(Od własnego korespondenta „Głosu Robotniczego“ z Norymbergi).

Historia, którą tu wypowiem nie jest nowelą, ani wymysłem; usłyszałem ją z ust dwóch dziennikarzy radzieckich, Kowalewa i Michajłowa, bezpośrednio po tym, kiedy przyjechali do Norymbergi, po zwiedzeniu więzienia w Straubing. Miasto Straubing znajduje się w strefie amerykańskiej, więc też i więzienie pozostaje pod kontrolą amerykańskich władz. Dziennikarze radzieccy, odbywający podróż po terenie strefy amerykańskiej, zboczyli specjalnie z drogi, aby zobaczyć Straubing; nie interesowała ich jednak średniowieczna architektura miasta, ale właśnie gmach więzienia, gdzie, według posiadanych w Berlinie wiadomości, miało być więzionych wielu obywateli radzieckich.

Uzyskawszy specjalne zezwolenie, Kowalew i Michajłow, w towarzystwie oficera amerykańskiego wkroczyli do więzienia. Nie będę opisywał poszczególnych spotkań ani spraw 28 więźniów, którzy figurowali na liście więziennej, jako Rosjanie, natomiast utrwaliła mi się w pamięci historia sierżanta Armii Czerwonej, Włodzimierza Poleszczuka, który zdobył w bojach order Czerwonej Gwiazdy, medal za odwagę, dotarł aż do Berlina, został ranny, był wzięty przez Niemców do niewoli, wywieziony do obozu pod Norymbergą, później uwolniony przez wojska amerykańskie i...

I odtąd właśnie zaczyna się jego tragiczna, a pełna tajemnic historia, która żywo przypomina głośny w literaturze „spór o sierżanta Griszę". Tylko, że, niestety, sierżant Włodzimierz Poleszczuk nie jest osobą powieściową, a żyje, cierpi i trzeci już rok przebywa w separatce więziennej, oczekując na wykonanie wyroku śmierci.

Siedzieliśmy z Kowalewem w obszernym hallu Grand-Hotelu, wypełnionym międzynarodową publicznością. Z sali dancingowej dobiegały dźwięki jazzu, ale między nami a całym tym tłumem stało widmo radzieckiego żołnierza, który, kto wie, czy nie padł ofiarą fatalnej pomyłki sądowej.

Kowalew opowiadał: — Byliśmy u Poleszczuka w celi; rozmowa toczyła się w obecności znającego język rosyjski oficera amerykańskiego, co jednak nie przeszkodziło Poleszczukowi powiedzieć nam wszystko, co miał na sercu: byliśmy pierwszymi ludźmi z jego Ojczyzny, z którymi w ogóle od uwięzienia swego mógł się porozumieć.

Patrzyliśmy na jego twarz, twarz poszarzałą, pooraną zmarszczkami, na jego trzęsące się ręce i zapytaliśmy, ile ma lat.

— Chyba ze dwadzieścia cztery będzie — odpowiedział niepewnym głosem, bo stracił już rachubę czasu.

Jakiż fatalny zbieg okoliczności zaprowadził tego chłopca, który przebył daleką drogę z Irkucka aż do Berlina, do niemieckiego więzienia w Straubingu?

Koledzy radzieccy powtórzyli mi jego opowiadanie zastrzegając, gwoli ścisłości, że nie mieli możności sprawdzenia faktów w aktach sprawy, co zapewne uczynią już inne, nie dziennikarskie instancje. Poleszczuk, jak powiedziałem, znajdował się w szpitalu obozowym pod Norymbergą, gdzie też zastało go wyzwolenie. Gdy tylko wyzdrowiał i stanął na nogach, zapragnął wrócić do swoich. Niewiele myśląc (miał dwadzieścia lat) puścił się w drogę w kierunku na wschód; w mieście Ulenbach spotkał jakichś dwóch Uzbeków; był to okres gremialnej wędrówki uwolnionych jeńców i robotników. Zanocowali razem w opuszczonym domku; spał mocno, jak powiada i nie słyszał, że towarzysze jego wyszli z chaty. Wrócili potem, obudzili go; zobaczył z przerażeniem, że mają ubrania poplamione krwią. Czy zamordowali kogoś? Tak.

Jak się okazało, zabili Niemca, byłego SS-mana. Poleszczuk zerwał się i wybiegł za Uzbekami z domu, ale schwyciła go niemiecka policja i już się z jej rąk nie wydostał. Badał go naczelnik policji kryminalnej Pappers, ten sam, który był dawniej i w policji hitlerowskiej. Umiał też „badać". „Zabrał mi i zniszczył książeczkę Armii Czerwonej — opowiadał z żalem w głosie Poleszczuk — zabrał mi moją fotografię i papiery, rozerwał je na moich oczach, odebrał mi order Czerwonej Gwiazdy i medal za odwagę".

Potem go bili długo i boleśnie, bili i podsuwali do podpisu protokół, że jest zabójcą. Gdy mdlał z bólu — dawali mu zastrzyki. Sprawa potoczyła się zwykłą koleją: sierżant Włodzimierz Poleszczuk przetransportowany został do Augsburga, gdzie stanął przed amerykańskim sądem wojennym, pod zarzutem morderstwa. Nie znający ani obcego języka, ani przepisów prawa, oszołomiony tym wszystkim, co go spotkało, chłopiec z Irkucka prosił, aby mu dano rosyjskiego obrońcę. Dostał — niemieckiego adwokata, jedynym świadkiem oskarżenia był Pappers i dnia 20 października 1946 roku sierżant Armii Czerwonej Poleszczuk został skazany wyrokiem trybunału wojennego na karę śmierci.

Ale, jak mówił mi Kowalew, w krótkim czasie później stało się coś bardzo dziwnego: główny „filar" oskarżenia, naczelnik policji Pappers został zdemaskowany jako aktywista hitlerowski, usunięty ze służby i wtrącony do więzienia, jednak w sytuacji Poleszczuka nic się przez to nie zmieniło; ani ze strony władz, ani niemieckiego obrońcy nie podjęto inicjatywy zrewidowania procesu.

Tak więc: od 1945 roku siedzi Poleszczuk w więzieniu, od października 1946 gości z nim razem w celi widmo śmierci, gdyż wyrok czeka na zatwierdzenie najwyższych władz wojskowych.

Czy dziwi Was, że Poleszczuk ma dość: — „Niech mnie Amerykanie rozstrzelają od razu, albo niech mnie wydadzą w ręce sprawiedliwości radzieckiej, gdyż w takim stanie żyć dłużej nie mogę..."

Istotnie — czekać blisko *siedemnaście miesięcy na to,* czy egzekucja odbędzie się dziś, czy *może jutro,* siedzieć w separatce z tą jedyną, kołatającą się w głowie myślą, nie! Trudno, bardzo trudno żyć w takich warunkach, nawet *jeśli się było zabójcą SS-mana.*

A jeżeli zabójcą nie był? Jeżeli istotnie SS-mana zabili inni, o co w panującym wówczas chaosie nie było trudno? Jeżeli Poleszczuk jest tylko ostatnią ofiarą hitlerowskiego policjanta?

Kowalew milczał. Rozbawione pary wychodziły z dancingu. Zapewne nie jeden z gentlemanów i nie jedna z pań czytali „Spór o sierżanta Griszę". Ciekawe, co by powiedzieli o „sprawie sierżanta Wołodi", która rozgrywa się tak niedaleko od nich?

Norymberga, w lutym 1948.

Leopold Marschak.

Olbrzymia eksplozja w Jerozolimie

JEROZOLIMA (PAP) — W centrum żydowskiej dzielnicy Jerozolimy przy ulicy Ben-Jehuda nastąpiła w nocy z soboty na niedzielę *eksplozja o ogromnej sile.* Kilka budynków 4-piętrowych uległo zupełnemu zburzeniu. *Szyby w promieniu jednej mili zostały wskutek podmuchu stłuczone.* W gruzach zniszczonych domów znajdują się *zwłoki kilkudziesięciu zabitych osób.* Kilkaset osób odniosło rany.

Wśród zburzonych budynków znajduje się gmach Centrali Żydowskich Związków Zawodowych „Histadrut".

Bezpośrednio po eksplozji odbyła się w Jerozolimie żydowska demonstracja antybrytyjska, gdyż w kołach żydowskich panuje przekonanie, że *eksplozja została wywołana przy pomocy oficerów angielskich.*

Członkowie terrorystycznych organizacji żydowskich w ciągu niedzieli atakowali Anglików.

W pobliżu miejsca eksplozji zastrzeleni zostali dwaj angielscy lotnicy.

Do niedzieli popołudnia wydobyto z gruzów zwłoki 42 ofiar eksplozji.

Po zbadaniu okoliczności, w których nastąpił wybuch, Agencja Żydowska wystosowała do rządu palestyńskiego depeszę, w której do*maga się natychmiastowego wycofania policji brytyjskiej i wojsk brytyjskich z dzielnicy żydowskiej w Jerozolimie.* Członkowie milicji żydowskiej otrzymali zarządzenie *rewidowania i legitymowania wszystkich Anglików w żydowskiej dzielnicy Jerozolimy.*

Akademia ku czci „Wiosny Ludów"

w Teatrze Wojska Polskiego w Łodzi

W dniu wczorajszym odbyła się w sali Teatru Wojska Polskiego uroczysta Akademia, poświęcona 100-letniej rocznicy Rewolucji Lutowej, na którą przybyli przedstawiciele partii politycznych, Związków Zawodowych i licznie zebrana publiczność.

Z ramienia francuskiego Narodowego Komitetu Obchodu Rocznicy „Wiosny Ludów" przybył prof. Tersin, sekretarz generalny „Towarzystwa Historyków Rewolucji 1848 r.".

Po odegraniu przez orkiestrę marsza Dąbrowskiego i Marsylianki, prof. Jakubowski, sekretarz generalny Tow. Przyjaźni Polsko - Francuskiej dokonał otwarcia Akademii.

W Prezydium Akademii zasiedli: Zofia Nałkowska jako przewodnicząca, prof. Tersin, Prezydent Eugeniusz Stawiński, wicewojewoda Wincenty Stawiński, prof. Gąsiorowska - Grabowska, prof. Jakubowski, prof. Szymanowski, M. Jastrun i S. Pollak.

Prof. Gąsiorowska - Grabowska wygłosiła interesujący odczyt na temat „Wiosny Ludów". Z kolei wygłosił przemówienie prof. Tersin. Po naszkicowaniu przebiegu rewolucji, lutowej i czerwcowej i uwypukleniu przyświecających jej idei, prof. Tersin przeszedł do analizy znaczenia „Wiosny Ludów". Jakkolwiek rok 1848 nie przyniósł bezpośrednio spodziewanych rezultatów, to zaważył na biegu wydarzeń następnych 100 lat. „Narody, które walczą — powiedział mówca, — nie mogą zginąć. Wy — Polacy, wiecie o tym najlepiej!" Idee „Wiosny Ludów" przetrwały przez cały okres 100-letni, obecnie są one realizowane w państwach demokracji ludowej w szczególności w Polsce.

Po części oficjalnej Akademii została odegrana sztuka Salacrou „Noce gniewu".

Hitlerowiec senatorem Hamburga

BERLIN PAP. — Senator partii CDU z Hamburga Grimm został aresztowany i osadzony w obozie Langwasser *jako zbrodniarz wojenny.* Jeszcze przed niedawnym czasem Grimm, który podawał się za ofiarę reżimu hitlerowskiego, wystąpił ze skargą przeciwko prasie komunistycznej za to, że określiła go jako aktywistę hitlerowskiego. *Zarzuty te obecnie okazały się prawdziwe.*

Ostatnie dni Hitlera

ARMIA WENCKA — OSTATNIA NADZIEJA

Nagle nieoczekiwany **promyk nadziei.** O godzinie 10.30 nadchodzi niespodziewanie pierwszy radiogram z armii Wencka. Wszyscy są podnieceni. Okazuje się że przednie straże tej armii dotarły do punktu Vech nad jeziorem Schwielowsee, które znajduje się w południowo-zachodnich okolicach Poczdamu. Wskutek tych udanych posunięć Wencka nawiązano łączność z działającym jeszcze na terenie Poczdamu korpusem generała Reymana. Jednocześnie, wstrzymano oddziały rosyjskie, które przedarły się z południa do miejscowości, znajdującej się na zachód od Berlina.

W schronie wre jak w ulu. Wiadomości te wywołały ogromne wrażenie. Wszyscy mówią jedynie o bliskim wyzwoleniu, jakie niesie na swych bagnetach armia Wencka.

NOWY CIOS

Ale powodzenie Wencka nie było trwałe. Około południa otrzymaliśmy od niego doniesienie, że Rosjanie silnie atakują go od strony, gdzie znajdowały się kliniki beelitzkie. Wieczorem nadeszły wiadomości, które świadczyły o tym, że Wenck nie posuwa się naprzód, lecz ciągle prowadzi ciężkie **walki obronne.** Wtedy dopiero zrozumiano, że siły Wencka są za szczupłe, aby marzyć o tym, żeby się udało przebić ku osaczonej Kancelarii Rzeszy. To było **prawdziwym ciosem** dla tych łatwowiernych, którzy jeszcze tak niedawno głośno mówili o bliskim już wyzwoleniu. Rozpacz znów ogarnęła wszystkich znajdujących się w schronie esesmanów. Nastroje spadły do minimum. Ale **narada** odbywa się zwykłym porządkiem. Patrzę uważnie na Hitlera. **Nie wygląda wcale na szczęśliwego małżonka.** Jest ponury i posępny. Mówi cichym głosem, lecz czasem w tym głosie drżą dawne stanowcze, krzykliwe nutki. Jest mocno podniecony. Nie zwraca, czy też nie chce zwracać uwagi na brak dalszych wiadomości o sukcesach Wencka. Wciąż mówi tylko o tym, że Wenck posuwa się w kierunku na Verch. Chwyta się tej spóźnionej i nieaktualnej już wiadomości, jak tonący brzytwy. Słyszę dziwną i straszną rzecz: fuehrer pragnie za wszelką cenę **przedłużyć walkę...** Nic go nie obchodzi ani brak wody, ani olbrzymia śmiertelność, jaka panuje w oblężonym Berlinie. Pragnie walczyć i tylko walczyć.

HITLER NIE MA LITOSCI

Wydaje więc najbardziej **okrutny i bezsensowny** ze wszystkich swoich rozkazów. Rozkazuje otworzyć śluzy Sprewy i zatopić stację kolejki podziemnej, położoną na południe od Kancelarii Rzeszy. Rozkaz ten jest spowodowany tym, że Rosjanie często wdzierają się do naszych okopów, zachodząc od tyłu naszych żołnierzy przez podziemne stacje. Fuehrer pragnie w ten sposób **zabezpieczyć swoje tyły.** Nic go nie obchodzi, że na zatopionej przez niego stacji znajduje się tysiące rannych. Cóż znaczy ich życie w oczach Hitlera, króy z uporem maniaka pragnie za wszelką cenę przedłużyć beznadziejną i rozpaczliwą walkę? Rozkaz Fuehrera wykonano i wszyscy nieszczęśliwi zginęli.

Hitler wyraźnie stracił swój dawny tupet bezapelacyjność. W poszukiwaniu wyjścia rzuca się na wszystkie strony, jak opętany. Wyraża zgodę na odwrót do Berlina 9-ej armii. Ale jest już za późno na to. 9-ta armia wprawdzie walczy jeszcze nad Odrą, ale już od kilku dni jest okrążona. Hitler chce, aby przedostała się ona do Wencka. Lecz ten rozkaz jest spóźniony conajmniej o 5 dni. Wykonały go szczupłe, zupełnie wyczerpane, niezdolne do walki małe grupy. Gdy uciekłem po siedmiu dniach z Berlina, widziałem na własne oczy **okropne obrazy.** Była to ilustracja realnych skutków szaleńczych rozkazów. Kierowałem się wówczas na południowy zachód i szedłem przez lasy Treuenbruetzen i Juteborg. W tych lasach leżały niepochowane tysiące trupów żołnierzy tragicznej 9-ej armii. Męczeńska droga tej armii, wytknięta przez szaleństwo Hitlera, usłana była trupami, strzaskanymi samochodami, porzuconą w bezładzie bronią i ekwipunkiem. (D. c. n.)



28

Długo jeszcze wypadłoby Chodży Nasredinowi gonić osła, gdyby nie spotkali się przypadkowo nos w nos. Osioł był cały spieniony i drżał...

— „Chodź, pójdziemy prędzej, tu jest jakoś zbyt hałaśliwie dla nas — powiedział Chodża Nasredin, pociągając za sobą osła. — Zadziwiających rzeczy może dokonać w dużym mieście jeden mały osiołek, jeśli do niego przywiązany jest bęben! Patrz i podziwiaj, coś tu narobił. Prawdą jest, że uratowałeś mnie od strażników jednakże żal mi biednych mieszkańców Buchary. Będą teraz w rozterce do rana. Gdzie jednak znajdziemy cichy, ustronny kącik?"

Chodża Nasredin zdecydował się przenocować na cmentarzu, wychodząc z założenia, że cokolwiekby się stało, umarli nie będą biegać, lamentować, krzyczeć i wymachiwać pochodniami.

W ten sposób Chodża Nasredin wichrzyciel spokoju i siewca sporów, zakończył — zgodnie ze swym tytułem — pierwszy dzień pobytu w rodzinnym mieście. Przywiązawszy osła do jednego z nagrobków, sam wygodnie urządził się na grobie i wkrótce zasnął. A w mieście jeszcze długo trwał rwetes, szum, wrzaski, krzyki dzwonienie i strzały armatnie.

ROZDZIAŁ IX.

Jak tylko zaczęło świtać, pobladły gwiazdy i w mroku zaczęły się zarysowywać niejasne kontury przedmiotów, na plac wyszły setki zamiataczy, śmieciarzy i cieśli i wszyscy wzięli się razem do pracy, podnieśli przewrócone stragany, zreperowali mosty, zalepili dziury w płotach, zebrali wszystkie szczapy i odłamki — i pierwsze promienie słońca nie znalazły już w Bucharze śladów nocnego zniszczenia.

I rozpoczął się targ.

Gdy Chodża Nasredin, który doskonale się wyspał w cieniu mogilnego nagrobka, przybył na rynek, ten już cały huczał, falował i poruszał się, zapełniony od końca do końca różnojęzycznym, różnoplemiennym i wielobarwnym tłumem.

— Z drogi! Z drogi! — krzyczał Chodża Nasredin, ale nawet sam z trudem odróżniał swój głos pośród innych głosów, gdyż krzyczeli wszyscy: kupcy, poganiacze bydła, nosiwody, golibrody, wędrujący derwisze, żebracy, rynkowi wyrywacze zębów, potrząsający zardzewiałymi instrumentami. Różnokolorowe chałaty, zawoje, pompony, dywany, chińska mowa, arabska, hinduska, mongolska i jeszcze wiele różnych narzeczy — wszystko to połączyło się w jedno, kołysało się, poruszało i brzęczało.

Unosił się gęsty kurz, niebo jakby pociemniało, a na rynek niekończącym się potokiem przybywały nowe tłumy ludzi, rozkładali swoje towary i przyłączali głosy swoje do ogólnego wrzasku. Garncarze pałeczkami dźwięcznie wybijali na swoich garnkach takt i chwytali przechodniów za chałaty, namawiając ich, by posłuchali czystości dźwięku i zachwyciwszy się, kupili coś; u kotlarzy miedź lśniła w słońcu aż do niemożliwości, powietrze jęczało od dzwonienia małych dzwoneczków, którymi rzemieślnicy wybijali na tacach i dzbanach misterne wzory, chwaląc wielkim głosem swoją sztukę i obrzydzając sąsiadów; jubilerzy topili w małych tygielkich srebro, wyciągali złoto, szlifowali na skórzanych kręgach drogocenne szlachetne kamienie indyjskie. (Dcn.)

Kronika Pabianic

Komu winszujemy

Poniedziałek, 23 lutego 1948 r.
Dziś: Piotra.

Dyżury aptek

Dziś, dnia 23. 2. br. dyżuruje apteka mgr. Dzieniakowskiej, ul. Warszawska nr 25.

Od dnia 21. 2. do 28. 2. br. dyżur lekarski pełni dr. Sobańska, zam. w Pabianicach, przy ul. Bożnicznej nr 5.

Kina

„POLONIA" — Film produkcji szwedzkiej: **„Droga do nieba"**.

„ROBOTNIK" — Film lotniczy, produkcji radzieckiej p. t.: **„Błyskawica"**.

Początek seansów w niedziele i święta o godz. 16, 18 i 20, a w dni powszednie o godz. 18 i 20.

Ważniejsze telefony

Miejska Komenda M. O.	63
Pogotowie Ubezpieczalni Społecznej	208
Straż Pożarna	0
P. C. K.	112
Dworzec Kolejowy	91
Zarząd Miejski	66
P. Z. P. B.	23
Telegraf	213
P. P. R.	5
P. P. S.	143
RKU Komenda Garnizonu	33

Tymczasowy adres redakcji „Głosu Pabianic": Pabianice, ul. Limanowskiego 11, tel. 5.

Niedzielne uroczystości w Pabianicach

Manifestacje na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej. — Dwulecie ORMO

Zgodnie z zapowiedzią, w dniu wczorajszym odbyły się na terenie Pabianic uroczystości związane z ekshumacją zwłok żołnierzy polskich i radzieckich, poległych w walkach o wyzwolenie Pabianic oraz z okazji II-ej rocznicy istnienia ORMO.

Uroczystości rozpoczęły się na placu Dąbrowskiego, gdzie — na udekorowanym barwami narodowymi wozie spoczęły dwie symboliczne trumny ze zwłokami żołnierza polskiego i radzieckiego. Następnie blisko kilometrowy pochód złożony z pocztów sztandarowych organizacji politycznych i młodzieżowych, cechów i Związków Zawodowych, delegacji młodzieży szkolnej szkół średnich i powszechnych — niosąc liczne wieńce wyruszył na pabianicki cmentarz. Tam, nad wspólną żołnierską mogiłą, żegnali zwłoki poległych bohaterów: w imieniu władz państwowych, starosta powiatu łaskiego ob.Horodecki, prezydent miasta Pabianic tow. Dolecki, przedstawiciel Wojska Polskiego — komendant RKU-Łask kpt. Orzech oraz przedstawiciel Armii Czerwonej podporucznik Korbut. Ten ostatni w słowach pełnych wzruszenia między innymi powiedział: „ja, jako przedstawiciel Armii Czerwonej i bratniego wam wielkiego narodu rosyjskiego — jestem głęboko wzruszony postawą mieszkańców miasta Pabianic i całego powiatu łaskiego, którzy tak licznie przybyli na tę smutną, ale jednocześnie podniosłą uroczystość, dając tym dowód, że doceniają ofiarę krwi żołnierzy poległych w okolicy Pabianic, poległych za wolność naszą i waszą, żołnierzy, których ziemia polska przyjęła na wieczny spoczynek. W imieniu żołnierzy Armii Czerwonej, która nie szczędziła krwi w walce z hitleryzmem i w imieniu wszystkich narodów Związku Radzieckiego, z których polegli tu żołnierze się wywodzą — składam tu dziś, za okazane nam wyrazy sympatii, serdeczne podziękowanie".

Należy zaznaczyć, że obok zwartych szeregów organizacji — w pochodzie wzięły udział tłumy mieszkańców niezorganizowanych, dzięki czemu uroczystość ta wypadła nadzwyczaj imponująco, dając jeszcze dowód, że idea przyjaźni polsko-radzieckiej utrwala się coraz bardziej w sercach polskiego społeczeństwa.

Niemniej masowy i imponujący charakter miała uroczystość związana z II rocznicą istnienia Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej. Na uroczystą akademię, która odbyła się w sali kina „Robotnik", prócz delegacji organizacji i Związków przybyły tłumy mieszkańców Pabianic, tak, że dosłownie sala kina nie mogła wszystkich pomieścić.

Akademię zaszczycili swą obecnością wspomniani już wyżej przedstawiciele władz i organizacji a mianowicie: delegat Czerwonej Armii, podporucznik Korbut, przedstawiciel wojewody ob. **Janicki**, starosta powiatu łaskiego, ob. Horodecki oraz delegat wojewódzkiego zarządu Towarzystwa Przyjaźni Polsko Radzieckiej ob. Łapowski, przedstawiciel Wojska Polskiego kpt. Orzech, przedstawiciele władz miejskich z prezydentem miasta ob. Doleckim na czele, członkowie Komitetu Honorowego Niesienia Pomocy ORMO z prezesem Magrowiczem, a poza tym przedstawiciele władz bezpieczeństwa, MO, związków, organizacji i t. d.

Akademię zagaił komendant miejski ORMO, ob. Włodarczyk, po czym zabrał głos instruktor Wojewódzkiej Szkoły PPR tow. Bechcicki, który w związłym referacie dał przegląd historii i bilans prac Ochotniczej Rezerwy MO., na terenie naszego województwa. Część oficjalną akademii zamknęło krótkie przemówienie gospodarza miasta tow. Doleckiego, który w imieniu całego społeczeństwa złożył wyrazy uznania i podziękowania dla pabianickiej organizacji Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej.

W części artystycznej wystąpili:

Orkiestra Związku Zawodowego Muzyków, oddział Pabianice pod batutą Jana Kaczmarka.

Duet taneczno-śpiewaczy w osobach Ziuty Maszczykówny i Zygmunta Stawiszewskiego.

Ob. Kwiatkowski, który z okazji rocznicy 100 rocznicy „Wiosny Ludów" wygłosił okolicznościową deklamację.

Artyści miejscowego Domu Kultury ob. Stawiszewski i ob. Nowak w skeczu „Oferma". Kapitalną konferansjerkę prowadził gospodarz wczorajszej uroczystości, komendant miejski ORMO, w Pabianicach ob. Włodarczyk.

Po akademii Honorowy Obywatelski Komitet Niesienia Pomocy ORMO — w składzie ob. ob. Magrowicz Józef, Szymczyk Z., Pabisiak Czesław, Goldryng, Świątek, Pawłowski i Kussa — przy wydatnej pomocy fachowej i materialnej członków miejscowego Związku Gastronomików w osobach ob. ob. Otto Wójcika, Ratajskiego oraz prezeski Ligi Kobiet ob. Łuczakowej — podejmował ORMO-owców, funkcjonariuszy MO i zaproszonych gości wspólnym żołnierskim obiadem.

Kronika miejska

UWAGA KANDYDACI NA KSIĘGOWYCH.

Jak się dowiadujemy, Powiatowa Rada Związków Zawodowych otwiera z dniem 2 marca br. kursy księgowości dla początkujących i zaawansowanych.

Program kursów dla początkujących przewiduje: wykłady z zakresu: ogólnej teorii i techniki księgowości przedsiębiorstw; księgowości przebitkowej i jednolitego planu kont oraz księgowości przemysłowej.

W programie dla zaawansowanych przewiduje się wykłady z zakresu uzupełnienia teorii i techniki księgowości przedsiębiorstw, **pełny** zakres wiadomości z księgowości przebitkowej i jednolitego planu kont oraz pełny zakres księgowości przemysłowej.

Ilość słuchaczy w każdej grupie ograniczona — po ukończeniu kursów uczniowie otrzymują oficjalne świadectwa. Bliższych informacji udziela i zapisy przyjmuje sekretariat kursów we wtorki, środy, czwartki i piątki w godzinach od 16 — 17, w lokalu Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Pabianicach. Ulica Armii Czerwonej nr 20.

* *

PO CO TE „PROGRAMY".

Kierownicy naszych kin — „Polonia" i „Robotnik", zalecili w kasach doliczać do każdego biletu 10 zł. za program. Pomijając fakt, że za program daje się zwykle dobrowolne opłaty, należy to postępowanie potępić, bo po pierwsze nie wszyscy zobowiązani są nabywać te programy a po drugie program taki wg. umieszczonego nań nadruku kosztuje tylko 5 zł. a nie 10. Właściwe określenie takiego postępowania winny tu dać zainteresowane władze.

Widz.

Wyniki akcji na Pomoc Zimową

przyniosły 295 milionów złotych

Przewodniczący Centralnego Komitetu Opieki Społecznej poseł Józef Beluch-Beloński poinformował na konferencji przedstawicieli ministerstw, instytucji oraz prasy o dotychczasowych wynikach akcji Pomocy Zimowej.

Na Akcję Pomocy Zimowej wpłynęło w miesiącach październiku, listopadzie i grudniu r. ub. łącznie **295.769.769 złotych**.

Na sumę tę składają się m. in. ofiary świata pracy około 53 milionów zł., instytucje państwowe 1 i 2 instancji wpłaciły przeszło 43 miliony zł., rolnicy — około 24 miln. zł., urzędy skarbowe — przeszło 15 miln. zł., kupcy — około 11 miln. zł., „Społem" — przeszło 58 miln. zł., przemysł prywatny około 5 miln. zł., rzemiosło — przeszło 5 miln. zł., imprezy i zbiórki uliczne dały około 14 miln. zł Dochód ze znaczków i nalepek wyniósł około 8 miln zł. Apteki wpłaciły przeszło 2,5 miln. zł. Ponadto Naczelna Izba Aptekarska wydała korzystającym z Pomocy Zimowej bezpłatne bony na lekarstwa na kwotę 15 miln. zł.

Rolnictwo oprócz daru w gotówce, ofiarowało 130 wagonów ziemiopłodów wartości przeszło 17 miln. zł., dary Polonii Amerykańskiej oraz szwedzkiej pomocy Europie wyniosły przeszło 8 miln. zł. Ponadto do centrali Akcji Pomocy Zimowej w Warszawie wpłynęło około 31 miln. zł. tytułem dopłat do biletów do kin, Zakład Ubezpieczeń Społecznych wpłaci — 15 miln. zł. Min. Pracy i Opieki Społecznej — 5 miln. zł., Min. Żeglugi i Handlu Zagranicznego — około 6 mlin. zł., Min. Spraw Zagranicznych — przeszło 1 miln. zł.

Centrala Przemysłu Węglowego przekazała za pośrednictwem Min. Przemysłu i Handlu na Pomoc Zimową — 6 tys. ton węgla.

Dzięki tym funduszom CKOS prowadzi na terenie całego kraju 952 kuchnie ludowe, 70 Domów Dziecka, 12 Domów Małych Dzieci, 8 Domów Matki i Dziecka, 109 Stacji Opieki Nad Matką dzieckiem, 11 żłobków, 133 przedszkola, 53 Ogniska Matki i Dziecka, 54 punktów dożywiania, 30 kuchni dziecięcych.

Czytelnicy piszą

Jeszcze w sprawie oświetlenia ulic

Korzystając z gościnności pisma chciałbym tą drogą zwrócić uwagę Zarządu Miejskiego w Pabianicach na pewien brak, który może kiedyś spowodować katastrofę. Otóż u zbiegu ulic Partyzanckiej i Lutomierskiej, mimo, iż w tym miejscu stoi słup latarniany, nie ma żadnego oświetlenia. Ulica Lutomierska przechodząca od przejazdu kolejowego ku szosie (ul. Partyzanckiej) opada dość gwałtownie, prócz tego powyżej punktu przecięcia się ulic w kierunku młynów znajduje się zakręt. Szoferzy jadący od młynów z za zakrętów i z góry nie będą w stanie zahamować, jeśli nagle wyłoni się przed nimi z ciemności jakaś przeszkoda — czy to w postaci wozu konnego czy idącego pieszo człowieka.

Podając powyższe do publicznej wiadomości mam nadzieję, że Zarząd Miejski uzna za słuszne, aby w tym miejscu doprowadzić uliczne oświetlenie do porządku.

„Obywatel m. Pabianic"

Ilu nauczycieli pracuje na terenie powiatu łaskiego

Według informacji uzyskanych z inspektoratu szkolnego na terenie naszego miasta i powiatu łaskiego pracuje ponad 400 nauczycieli choć etatów przyznano na ten teren tylko 388. — (Zastępstwa z powodu — wyjazdów, choroby, urlopu itp.). W tej liczbie mamy: 15-tu nauczycieli niekwalifikowanych, ale z cenzusem licealnym. 28-miu z małą maturą i 30-tu z wykształceniem niższym. Stan ten nie jest wcale taki groźny jeżeli się zważy, że nauczyciele niekwalifikowani intensywnie się dokształcają. Czynią to bądź drogą samokształcenia i zdawania egzaminów przed Rejonowymi Komisjami Pedagogicznymi, bądź też na specjalnie organizowanych kursach. Z kursów organizowanych w okresie ferii świątecznych skorzystało ogółem 28 osób w tym: 14 — z kursu w Tomaszowie Mazowieckim, 7 — w Łęczycy, 7 — w Łodzi.

Wszyscy nauczyciele niekwalifikowani zobowiązani są w najbliższym czasie uzupełnić swoje braki. Ci, którzy zaniedbają obowiązku dokształcenia bądą bezwzględnie zwolnieni.

Ogłoszenia drobne

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31.
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.
D — 024052

Z życia Partii

ZEBRANIA KOŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących fabrykach i instytucjach:

RUDA PABIANICKA

O godzinie 13 przędzalnia w Rudzie Pabianickiej — zmiana I

WIDZEW

O godzinie 16 Chłodnia, o godzinie 14 posiedzenie komitetu fabrycznego PZPB Nr 16

WIMA PZPB Nr 5

O godzinie 18 konsum, o godzinie 16 oddział elektryczny, o godzinie 14 przędzalnia amerykańska i egipska — zmiana pierwsza oraz koła dublarni, skręcalni, motalni i przewijalni — zmiana pierwsza. O godzinie 17-ej Straż Przemysłowa, Pożarna i Obozu Pracy.

GÓRNA

O godzinie 15 f: „Akerman"; o godzinie 16 Składnica Nr 5

GÓRNA PRAWA

O godzinie 13,30 Tkalnia Jedwabnicza Nr 4 — koło I, o godzinie 16 PZPW Nr 5 — koło Nr 1, o godzinie 15,30 f. „Werm", o godzinie 14 Rzeźnia Miejska.

FABRYCZNA PZPB Nr 1

O godzinie 15 koła wykończalni Nr 1, 2, 3 i 8

ŚRÓDMIEJSKA LEWA

O godzinie 9 rano egzekutywa komitetu dzielnicowego, o godzinie 16,30 ogólne zebranie kobiet — członkiń PPR i sympatyczek, O godzinie 16 Fabryka Obuwia Nr 3, ogólne zebranie kół KEŁ, Społem — oddział przemysłowo-rolny, PZPW Nr 35 — d. „Pikielny"

ŚRÓDMIEJSKA PRAWA

O godzinie 16 Fabryka Obuwia Nr 2, „Osnowa", Tkalnia Nr 2, Komitet fabryczny f. „Eisert i Schweikert", O godzinie 18 terenowe koło Nr 1, O godzinie 15 Centrum Wyszkolenia Sanitarnego; O godzinie 16,30 Fabryka Nr 35

ŚRÓDMIEŚCIE

O godzinie 16-ej Składnica Wyrobów Dziewiarsko Pończ. Nr 1, Zjedn. Przem. Maszyn Rolniczych, o godzinie 15,15 Dyr. Widowisk Rozrywkowych, o godzinie 17 Powsz. Zakł. Ubezp. Wzajemnych, o godzinie 12 restauracja „Tivoli"

STAROMIEJSKA

O godzinie 14 IX komisariat MO, przędzalnia II zmiana i odpadkowa PZPB Nr 2, o godzinie 18 Spółdzielnia Gal. Skór., PSS — koło Nr 5, o godzinie 16 — koło PSS Nr 3, firma „Kaszub", egzekutywa komitetu fabrycznego PZPB Nr 8

BAŁUTY

O godzinie 16 CSS, f. „Rzejak", „Azbest".

ZEBRANIE KOŁA LEKTORÓW ODWOŁANE

Wydział Propagandy Komitetu Łódzkiego zawiadamia, że dzisiejsze zebranie koła Lektorów zostaje odwołane.

WSPÓLNE ZEBRANIE SEKRETARZY KÓŁ PPR i PPS

We wtorek dnia 24 bm. o godzinie 17-ej odbędzie się wspólne zebranie sekretarzy dzielnicy Staromiejskiej PPR i dz. Koziny PPS w lokalu dzielnicy PPS przy ul. Letniej Nr 6. Proszeni są o przybycie sekretarze kół PPR i PPS następujących farbyk: PZPB Nr 2, PZPB Nr 2 oddział pierwszy, firma Silvar, f. Kaszub, Dietrich, Fabryka Wstążek Nr 3, Kombinat Nr 33, Garbarnia Ursus, Kombinat Nr 39, 9 Komisariat MO, Urząd Wojewódzki.

UWAGA, SEKRETARZE PPR!

Odprawa sekretarzy PPR odbędzie się dnia 24 o godz. 17 w lokalu dzielnicy PPR Staromiejskiej, ul. Nowomiejska 6

Co usłyszymy przez radio

Program na poniedziałek 23 lutego 1948 roku.

12,03 Wiadomości południ.; 12,08 Przegląd prasy stołecznej; 12,13 „Z mikrofonem po kraju"; 12,25 Pieśni kompozytorów rosyjskich; 12,50 „Powiązanie rolnictwa z nauką" — pogadanka; 13,00 „Na swojską nutę"; 13,20 Przerwa; 14,00 „Melodie ludowe Narodów ZSRR"; 14,30 „Marsylianka i Warszawianka" pogadanka dla dzieci starszych; 14,40 Pogadanka sportowa; 14,50 (Ł) „Prezentujemy sławnych artystów" (płyty); 15,10 (Ł) „Z dziedziny radiotechniki"; 15,20 (Ł) Reportaż dźwiękowy z otwarcia Powszechnych Domów Towarowych w Łodzi; 15,35 (Ł) Wiadomości lokalne; 15,40 (Ł) Rozmaitości; 16,00 Dziennik 16,20 (Ł) „Geografia muzyczna"; 16,40 Audycja dla młodzieży; 17,00 Rachmaninow — Sonata na wiolonczelę i fortepian; 17,30 Przegląd tygodnia; 17,45 RUL — „Świat kryształów" — wykład prof. dr T. Wojno; 18,00 Koncert rozrywkowy; 18,45 „Szalona" — VI rozdział powieści J. I. Kraszewskiego; 19,00 „W dniu Święta Armii Czerwonej" — montaż literacko muzyczny; 20,00 Dziennik; 20,15 „Poznań i Wielkopolska po 3-ch latach pracy i odbudowy"; 21,00 Audycja Polskiego Wydawnictwa Muzycznego; 21,35 „Przy głośniku"; 21,40 Koncert Małej Orkiestry PR; 22,15 „Dymitr Kabalewski" — audycja słowno-muzyczna, 22,45 (Ł) Koncert życzeń (cz. I); 22,58 (Ł) Omówienie programu lokaln. na jutro; 23,00 Ostatnie wiadomości; 23,30 (Ł) Koncert życzeń (cz. II); 23,59 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

Ze sportu

ŁKS — TĘCZA 14:2

Punkty dla Tęczy zdobyli tylko: Bednarek i Grymin



Wczoraj, przy wypełnionej po same brzegi widowni odbył się w hali sportowej Wimy finałowy mecz o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie pomiędzy miejscowymi rywalami: ŁKS-em a Tęczą. Wysokie zwycięstwo 14:2 odniósł ŁKS.

Różycki (ŁKS) zremisował z Bednarkiem (Tęcza)
Stasiak (ŁKS) pokonał Mateckiego (Tęcza)
Marcinkowski (ŁKS) pokonał Mazura (Tęcza)
Bonikowski (ŁKS) zremisował z Gryminem (Tęcza)
Olejnik (ŁKS) pokonał, przez poddanie się, Guzowskiego (Tęcza)
Pisarski (ŁKS) pokonał Trzęsowskiego (Tęcza)
Żylis (ŁKS) pokonał Jaskółę (Tęcza)
Niewadził (ŁKS) zdobył dwa punkty w.o. wskutek niedowagi Skrobirandy (Tęcza).

W ringu sędziował Fedorowicz (Śląsk), na punkty: Jacek Kowalski (Poznań), Łukasiewicz (Śląsk) i Kupferstein (Warszawa). Publiczności przeszło 3.000 osób.

W Łodzi już od dłuższego czasu nie mieliśmy meczu bokserskiego o dużą stawkę. Toteż przez kilka miesięcy hala Wimy nie była tak szczelnie zapełniona, jak wczoraj. Spotkanie dwóch rywali miejscowych, ŁKS-u i Tęczy, poruszyło cały świat pięściarski Łodzi. Podwozia dziesiątek i czternastek, jadących w stronę Widzewa, uginały się pod ciężarem pasażerów. Sznur taksówek podążał w tym samym kierunku już na godzinę przed rozpoczęciem meczu, biorąc za kurs ze śródmieścia po... 2 tysiące złotych.

GUZOWSKI NIE POPISAŁ SIĘ

Zwolennicy ŁKS-u święcili wczoraj pełny triumf. Drużyna ich odniosła nie tylko przekonywujące zwycięstwo, ale — co ważniejsze — dowiodła, że potrafi w odpowiedniej chwili stanąć na wysokości zadania, jeśli chodzi o formę i ambicję poszczególnych zawodników. Szeregi ŁKS-u były wczoraj zwarte i nieustępliwe. Nie było w nich właściwie słabych punktów. Brak techniki, w niektórych wypadkach, wyrównywano ambicją i ofiarnością.

Nie można tego, niestety, powiedzieć o wszystkich zawodnikach Tęczy. Nieprzyjemnie rozczarował nas przede wszystkim Guzowski, po którym tak wiele sobie obiecywaliśmy. W spotkaniu z Olejnikiem Guzowski dowiódł, że nie tylko ma wrażliwą szczękę, ale i... mało serca do walki. W pierwszym starciu Guzowski nie zainkasował ani jednego poważniejszego ciosu. Olejnik chodził tylko za nim po ringu i oczekiwał na okazję, aby zadać mu cios.

WYSTARCZYŁA JEDNA SERIA OLEJNIKA

Przez ten czas Guzowski kontrował wcale przytomnie. W drugim starciu początkowe ciosy Olejnika znów w większości szły w próżnię. Ale wystarczyło, aby mistrz Polski dobrał się raz do żołądka Guzowskiego i po krótkiej serii lewą zawadził o szczękę, aby Guzowskiemu odebrać ochotę do dalszej walki i zmusić do zdjęcia rękawic, jakkolwiek nie stał on bynajmniej na straconej pozycji. To nie świadczy dobrze o odporności psychicznej Guzowskiego, toteż radzimy Tęczy zastąpić go czym prędzej kimś innym.

Do reszty nie można mieć żadnych pretensji. Poddanie się Skrobirandy Niewadziłowi jest wytłumaczone ze względu na to, że walka miała charakter towarzyski i nie zmieniała ogólnego wyniku.

CZY WYNIK 14:2 JEST SŁUSZNY?

Należałoby teraz z kolei zastanowić się, czy wynik 14:2 dla ŁKS-u nie jest przypadkiem za wysoki?

Pewne zastrzeżenia można mieć — naszym zdaniem — co do wyników dwóch walk. Mamy tu na myśli walki: Stasiak — Matecki i Bonikowski — Grymin. W pierwszym wypadku bylibyśmy raczej za remisem, w drugim — zwycięstwo przyznalibyśmy Gryminowi. Ale również pewne pretensje mógłby mieć i ŁKS. Remis Bednarka z Różyckim był też nieco...naciągnięty.

TRZĘSOWSKI ZAWIÓDŁ

Najładniejsze walki odbyły się wczoraj w wadze piórkowej pomiędzy Marcinkowskim a Mazurem, oraz w wadze lekkiej pomiędzy Bonikowskim a Gryminem. Oczekiwana z wielkim napięciem walka pomiędzy Pisarskim a Trzęsowskim, nie przyniosła spodziewanych emocji. Trzęsowski tym razem walczył słabiej, niż w poprzednich dwóch spotkaniach, jakie już stoczył z Pisarskim. Był wczoraj wyjątkowo powolny i niezdecydowany w akcjach. Pisarski natomiast był doskonale usposobiony. Świetna praca nóg, szybki refleks i wyczucie dystansu przyniosły mu tym razem przekonywujące zwycięstwo.

Na zakończenie musimy jeszcze dodać, że rozczarował nas również nieco Jaskóła. Przesunięcie go do wagi półciężkiej było manewrem ze strony Tęczy udanym. Niestety, Jaskóła pomimo, że był szybszy, nie potrafił sobie poradzić z „dyszlami" Żylisa.

PRZEBIEG WALK

W wadze muszej Różycki zremisował z Bednarkiem. W pierwszym starciu obaj przeciwnicy badają się. W drugim starciu przeważa Różycki. Jest szybszy i zbiera punkty lewą prostą. W trzecim starciu Bednarek finiszuje idzie na wymianę ciosów, ale utraconych punktów nie może odrobić. Wynik remisowy krzywdzi nieco Różyckiego.

W wadze koguciej Stasiak z Mateckim pierwszą rundę miał remisową. Obaj chłopcy walczyli b. ostrożnie. W drugim starciu w pierwszej połowie lepszy był Matecki dzięki dobrym kontrom, w drugiej połowie Stasiakowi wychodzą trzy udane ciosy z lewej i z prawej i to wszystko na co potrafił się zdobyć. Dopiero pod koniec trzeciej rundy Stasiak rozkręcił się, ale zbyt późno. Zwycięstwo Stasiaka nie było dla nas przekonywujące.

W wadze piórkowej przez wszystkie trzy starcia Marcinkowski miał trudną przeprawę z twardym i ambitnym Mazurem. Tylko zawdzięczając większej precyzji ciosów nieznaczne zwycięstwo na punkty odniósł Marcinkowski.

W wadze lekkiej byliśmy często świadkami pięknej wymiany ciosów. Początek pierwszej rundy należał do Bonikowskiego. Później Grymin zaczął dochodzić coraz częściej do głosu, wygrywając nieznacznie drugie i trzecie starcie. Remis krzywdzi zawodnika Tęczy.

W wadze półśredniej, po krótkiej serii w żołądek i lewym sierpie Olejnik zmusił do poddania się Guzowskiego.

W wadze średniej Pisarski, górując przez trzy starcia, zwyciężył na punkty Trzęsowskiego.

W wadze półciężkiej Żylis zwyciężył na punkty słabo walczącego Jaskółę, zawdzięczając dwum pierwszy starciom, w których udało mu się dostać go kilka razy swym dyszlem.

W wadze ciężkiej w spotkaniu towarzyskim Niewadził, mając cały czas przygniatającą przewagę, zmusił do poddania się po pierwszej rundzie lżejszego Skrobirandę.

Brawo Głażewska!

Łodzianka wicemistrzynią Polski

w jeździe szybkiej na lodzie

W Pruszkowie pod Warszawą odbyły się mistrzostwa Polski w łyżwiarstwie. W jeździe szybkiej mężczyzn tytuł mistrza Polski zdobył po raz 19 Janusz Kalbarczyk (Legia — Warszawa) 214,93 pkt. przed Rytterem (Legia — Warszawa) 224,37 pkt.

W jeździe szybkiej kobiet mistrzostwo zdobyła Kalbarczykowa (Legia — Warszawa) 287,39 pkt. przed Głażewską (Zryw — Łódź) 290,21 pkt.

W biegu na 1000 metrów Głażewska była pierwsza w czasie 2:17,7 przed Kalbarczykową 2:24 m.

Puchar pozostał w Łodzi

Pływacy łódzcy zwyciężają Warszawiaków 77,5:74,5 pkt.



Jabłoński (Warszawa) wygrał 100 m styl. grzb. w dobrym czasie 1:20

Pływacy łódzcy święcili wczoraj swój pierwszy triumf, zwyciężając w międzyokręgowym meczu reprezentację Warszawy 77,5:74,5 punkta. Owocem tego spotkania był nowy rekord Łodzi na 100 m stylem grzbietowym ustanowionym przez Chojnackiego w czasie 1:22,2 sek. O zwycięstwie Łodzi zadecydowała sztafeta męska 3 razy 100 m. W biegu tym bowiem Warszawa została zdyskwalifikowana.

Walka między pływakami Warszawy i Łodzi toczyła się o puchar dyr. Kuchara. Warszawa w wypadku zwycięstwa puchar zdobyłaby tym razem na własność. Wyniki techniczne:

200 m stylem dowolnym mężczyzn: 1) Czuperski (W) 2:37,1 min., 2) Boniecki (Ł) 3:37,5, 3) Wojciechowski (Ł) 2:37,5, 4) Marosek (W).

100 m stylem grzbietowym kobiet: 1) Szydłowska (W) 1:52,0 min., 2) Maślankiewicz (Ł), 3) Lutosińska (Ł) 2:21,2 min.

200 m stylem klasycznym mężczyzn: 1) Kwiatek (W) 3:12,7 min., 2) Dobrowolski (Ł) 3:13,0, 3) Leszczyński (W) 3:14,2 min., 4) Krogulec (Ł) 3:19,1 min.

100 m stylem dowolnym kobiet: 1) Szczepaniakówna (Ł) 1:33,8 min., 2) Kowalska (Ł) 1:36,1 min., 3) Zajączkowska (W) 1:39,1 min. Punktacja po tej konkurencji 22:20 dla Łodzi.

100 m stylem grzbietowym mężczyzn: 1) Jabłoński (W) 1:20 min., 2) Chojnacki (Ł) 1:22,2, (rekord Łodzi), 3) Jarmołuk (W) 1:25,3 min., 4) Krogulec (Ł) 1:2.

100 m stylem klasycznym kobiet: 1) Wójcicka (W) 1:34,3 min., 2) Dawidowicz (Ł) 1:42,1, 3) Janiszewska (W), 4) Proniewicz (Ł) — obie po 1:44 min.

100 m stylem dowolnym mężczyzn: 1) Jera (Ł) 1:09,7 min., 2) Nowak (W) 1:10,7, 3) Boniecki (Ł) 1:11,5, 4) Zelman (W) 1:13,9. Punktacja 37,5:37,5.

100 m stylem klasycznym mężczyzn: 1) Jakuszko (W) 1:27,9 min., 2) Rumiński (W) 1:28,5, 3) Dobrowolski (Ł) 1:32, 4) Breiten (W) 1:32.

200 m stylem dowolnym, konkurencja lokalna: 1) Sobczak (Film) 3:06,7 min., 2) Płacek (Zjedn.), 3) Domański (Film).

3 razy 100 m stylem zmiennym kobiet: 1) Warsazwa (Szydłowska, Wójcicka, Zajączkowska) 5:08,5 min., 2) Łódź 5:16,8 min.

3 razy 100 m stylem zmiennym mężczyczn: 1) Warszawa (Jabłoński, Szczypko, Nowak) 4:07 min., 2) Łódź 4:11,5. Sztafeta warszawska została zdyskwalifikowana za asymetr ruchów klasyka — II zmiana. Punktacja 58,5:53,5 dla Łodzi.

5 razy 50 m stylem dowolnym mężczyzn: 1) Łódź (Chojnacki, Krawczyk, Jera, Kiersz, Cieślak) — 2:33 min., 2) Warszawa 3:38,5 min. Punktacja 68,5—59,5.

Piłka wodna: Warszawa — Łódź 6:4.

Ogólna punktacja 77,5:74,5 dla Łodzi.

Liga koszykowa

ZZK (Poznań) — TUR 66:38

W drugim meczu goście poznańscy wykazali swą wyższość, bijąc zdecydowanie drużynę TUR-u 66:38 (35:15), która wystąpiła bez kontuzjowanego podczas meczu czwartkowego z YMCA — Michalaka.

Punkty dla gości uzyskali: Kołaśniewski 23, Jarczyński 18, Grzechowiak 16, Kasprzak 5 Śmigielski 4. Dla TUR-u — Mokwiński 14, Sbrodzki 12, Jakubowski i Karpiński (po 4) oraz Kulczycki i Płochociński — po 2.

Ostatnie wiadomości

Warta bije Wisłę 15:1

KRAKÓW (tel. wł.) — Wczoraj w Krakowie poznańska Warta w meczu o wejście do finału o drużynowych mistrzostw Polski w boksie pokonała Wisłę w stosunku 15:1.

*

W spotkaniach międzymiastowych reprezentacja bokserska Warszawy zwyciężyła Szczecin 9:7 i zremisowała z Wrocławiem 8:8. W ramach meczu Warszawa — Szczecin Kolczyński zwyciężył przez techniczne k. o. w II-gim starciu Wilczka.

Czytajcie „Głos Robotniczy"